

Od czternastu lat 1 marca obchodzimy w Polsce Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Fenomen tej powojennej konspiracji niepodległościowej polega między innymi na tym, że była ona – aż do powstania „Solidarności” – najliczniejszą formą zorganizowanego oporu społeczeństwa polskiego wobec narzuconej władzy.

Współczesna Polska, czerpiąc z dziedzictwa odwagi i niezłomności Żołnierzy Wyklętych, dąży do budowania społeczeństwa opartego na wolności, sprawiedliwości i solidarności. Obchody tego dnia są wyrazem głębokiego szacunku dla przeszłości oraz nadzieją na przyszłość, w której jedność i patriotyzm pozostaną nierozzerwalną częścią polskiego ducha.

Naszym obowiązkiem jest godne upamiętnienie tych, którzy mieli pozostać zapomniani na zawsze. Jak co roku zastanawiamy się, który termin najtrafniej oddaje to, kim byli. Mówimy: Żołnierze Wyklęci, Niezłomni, partyzanci antykomunistycznego podziemia, ostatni rycerze Rzeczypospolitej i w sumie każde z tych określeń jest poprawne. Ale wszyscy oni byli przede wszystkim polskimi powstańcami, którzy po II Wojnie Światowej przeciwstawiali się narzuconym siłą rządów komunistycznym i uzależnieniu Ojczyzny od Związku Sowieckiego. Doskonale wiedzieli, że jeśli w kraju są obce wojska i władza, której nikt nie wybrał, to nie jest wolna Polska.

Byli niezłomni, do końca wierni złożonej przysiędze, której słowa warto tutaj zacytować: „Być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej; stać nieugięte na straży jej honoru; uczynić wszystko, co leży w mojej mocy dla wyzwolenia Polski z pęt niewoli bolszewickiej oraz krajowych czynników komunistycznych i dla osiągnięcia tego celu ponieść wszelkie ofiary, aż do ofiary z życia włącznie”.

Komunistyczna propaganda, przeciwko której podnieśli rękę nazywała ich wrogami ludu, zapłutymi karłami reakcji, zdrajcami i bandytami. Ci odważni ludzie przedwcześnie ginęli w walce, byli zakatowywani w więzieniach lub mordowani w ramach zbrodni sądowych. Aresztowania, a nawet wyroki śmierci dotyczyły także wielu z tych, którzy uwierzyli w komunistyczne „amnestie”, ujawnili się, chcieli odbudowywać kraj.

W latach 1944–1956 na terenie naszego kraju istniało wiele tajnych więzień i aresztów, będących miejscami cierpienia osób sprzeciwiających się sowietyzacji Polski. Zwykłe budynki zmieniały się w miejsca kaźni. Mieszkania adaptowano na pokoje przesłuchań, piwnice stawały się aresztami, a ciche dotąd podwórka wypełniały się krzykami katowanych ofiar, później zaś bezimiennymi mogiłami. Zabijając swych przeciwników, władze zainstalowane przez Stalina deptały również pamięć o nich i deprecjonowały ich zasługi. Krewni okrutnie pomordowanych długo jeszcze żyli z piętnem „rodzin bandytów” i czuli się jak obywatele niższej kategorii.

W wielu miejscach w Polsce stawiano pomniki związane z dominacją Związku Radzieckiego. W Jaśle również mieliśmy takie upamiętnienie. Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej znajdował się w parku, w miejscu dzisiejszej fontanny. Ten

kontrowersyjny postument stał się obiektem wielu ataków. Tuż po zakończeniu II Wojny Światowej był trzykrotnie wysadzany w powietrze i odbudowywany przez władze ludowe. Sprawcami tego byli uczniowie jasielskiego gimnazjum - Stanisław Gleń i Ludwik Gowin wraz kolegą. Przykład ten nie jest odosobnionym przypadkiem. Wielu mieszkańców naszego powiatu – uczniów jasielskiego gimnazjum i LO im. Króla St. Leszczyńskiego, włączało się w ruch konspiracyjny, sprzeciwiając się w ten sposób komunistycznej okupacji. Swoją postawę wielokrotnie manifestowali czynem dokonując „małych sabotaży”, a życie traktowali jako służbę uznawanym przez siebie wartościom, którym pozostali wierni do końca.

Walczyli, dosłownie rozumiejąc słowa: „Bóg, honor, ojczyzna”, narażając się w imię wolnej Polski. Za swą działalność byli aresztowani przez funkcjonariuszy SB. Podczas wielokrotnych, trwających nawet kilka miesięcy przesłuchań byli maltretowani, poddawani okrutnym torturom i nieludzkiemu traktowaniu. Zamykano ich w ciemnicach i bito do nieprzytomności. Władze SB zadawały im cierpienie nie tylko fizyczne, ale i moralne. Ci odważni ludzie niejednokrotnie słyszeli z ust swoich oprawców, że nie są godni by chodzić po polskiej ziemi, że takich Polaków w kraju nie potrzeba. Większość działaczy Młodzieży Wielkiej Polski otrzymała wyroki pozbawienia wolności. Jednocześnie skazywano ich na utratę praw obywatelskich i publicznych. Wychodząc na wolność wcale wolni nie byli. Władze polityczne nadal ich inwigilowały i szykanowały do tego stopnia, iż nie mogli kontynuować nauki czy znaleźć godnej pracy. Tak właśnie działał system komunistycznych oprawców oparty na kłamstwie, przemocy oraz złudnym poczuciu wolności.

Na terenie Powiatu Jasielskiego w walkę z reżimem komunistycznym zaangażowanych było wiele osób. Nie sposób nie wspomnieć postaci ks. Floriana Zająca – działacza polskiego państwa podziemnego, aktywnego członka Stronnictwa Narodowego, Kapelana Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. W czasie II Wojny Światowej i tuż po niej pełnił funkcję proboszcza parafii w Bączalu Dolnym. W tym czasie organizował modlitwy za ojczyznę i w intencji polskich żołnierzy. Wielokrotnie narażał swoje życie chroniąc parafian przed wywózkami na przymusowe roboty, ratując Żydów, ukrywając żołnierzy i więźniów politycznych czy prowadząc tajne nauczanie. Kultywował pamięć o świętach państwowych, organizował wyprawy do płonącego miasta, by ratować sprzęty liturgiczne z Kościoła Farnego i OO. Franciszkanów. Ten Niezłomny duchowny zaangażowany był również w działalność konspiracyjną, a jego parafia stała się miejscem narad oficerów i przywódców ruchu oporu.

W 1948 roku, po rewizji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy UB, Ksiądz Florian został oskarżony o aktywną współpracę z organizacjami antykomunistycznymi, drukowanie książek i ulotek o tematyce patriotycznej. Fałszywie zarzucono mu również nakłanianie do zabicia trzech sowieckich żołnierzy i dwóch członków partii PPR. Został aresztowany i osadzony w karczerze pod schodami Powiatowego Urzędu

Bezpieczeństwa Publicznego w Jaśle, gdzie poddawano go brutalnym przesłuchaniom i torturom, w skutek których w znacznym stopniu utracił słuch. Podczas pokazowego procesu, jaki mu wytoczono, prokurator domagał się kary śmierci. Ostatecznie ksiądz Florian Zając został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności, którą następnie obniżono do 10 lat. Wyrok odbywał w więzieniu we Wronkach, a później w Zakładzie Karnym w Rawiczu. Na mocy amnestii, w 1953 roku odzyskał wolność. Mocno podupadły na zdrowiu osiadł w rodzinnym Kurhelu, po czym, po kilkumiesięcznym odpoczynku na nowo podjął posługę kapłańską. Ostatnie lata życia, już jako emerytowany kapłan, zmagał się monilią. Zmarł nagle w wieku 74 lat na udar mózgu. Jego ciało spoczęło w rodzinnym grobowcu w Kurhelu Małym.

Wspominając Księdza Floriana Zająca pragniemy oddać hołd wszystkim Żołnierzom Wyklętym, którzy za wolność Naszej Ojczyzny zapłacili własnym zdrowiem i życiem. Szczególną pamięć jesteśmy winni tym, którzy polegli w walce o niepodległość: Włodysławowi Rosołowi, Józefowi Pięcie, Janowi Skrzyszowskiemu, Wojciechowi Najbarowi oraz Władysławowi Stanuli, a także tym, którzy wiele lat cierpieli w komunistycznych więzieniach: Stanisławowi Budziakowi, Edwardowi Bożkowi, Stanisławowi Opieli, Eugeniuszowi Niziołkowi, Katarzynie Pec-Garbarz, Romanowi Myśliwcowi, Władysławowi Igielskiemu, Kazimierzowi Budziakowi, Księdzu Stanisławowi Kułakowi.

Zbiorowość Żołnierzy Wyklętych, wiernych tradycjom niepodległościowym, zapłaciła najwyższą cenę spośród wszystkich grup i środowisk walczących o własny kraj. Dziś, stojąc przed pomnikiem – dziełem wielkiego mistrza Andrzeja Pityńskiego, którego rodzice oraz wujek również należeli do grona Niezłomnych prześladowanych przez funkcjonariuszy UB – oddajemy hołd pokoleniu, które ceniło i poświęciło wszystko dla zachowania wartości będących nierozdzielalnym fundamentem naszej tożsamości narodowej; wartości takich jak Ojczyzna, rodzina, czy Bóg, które dziś niestety zbyt często są marginalizowane i zapominane.

Ludziom tym przyświecała najwyższa idea – wolna od obcych wpływów, prawdziwie demokratyczna Polska. Wierzę, że już każde następne pokolenie będzie oddawało cześć Żołnierzom Wyklętym, rozumiejąc, że dbałość, troska i ciągła walka o wolność i suwerenność Ojczyzny jest obowiązkiem nas wszystkich. Kto nie potrafi zrozumieć poświęcenia Niezłomnych, ten tak naprawdę nie potrafi zrozumieć polskości. Bowiem ideą polskości jest wolność i niezależność.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować rodzinom Żołnierzy Wyklętych, których przedstawiciele zaszczycili nas swoją obecnością, za nieprzerwane kultywowanie pamięci o tych mrocznych, niezwykle trudnych czasach, o ofiarności i niezłomności naszych bohaterów. Niech wieczna cześć i chwała nieprzemijającej odwagi rozświecła drogę naszej wspólnej przyszłości.